

Kończąc szkicowanie garści uwag na temat stosunku do Biblii Ludu Bożego narzuca mi się raz jeszcze obraz uroczystej intronizacji Ewangelii, jaka miała miejsce na Soborze. W tej dostojnej ceremonii, nawiązującej do Soboru Efeskiego, zawierał się nie tylko spory ładunek emocjonalny. Był to zarazem wymowny symbol: przywrócenie Biblii należnego Jej miejsca w Kościele. Prorok Izajasz w 40 rozdziale swej Księgi przypomina nam bowiem, że:

*Trawa usycha, więdnie kwiat,
lecz słowo Boga naszego trwa na wieki (w. 8).*

Najlepszy wyraz zrozumienia tej myśli Proroka mamy przez to, że z całą żarliwą, rozumną energią włączymy się w ducha biblijnej odnowy Kościoła. A najlepsza forma tego włączenia się?: osobista, codzienna lektura Biblii, zażyłe obcowanie z Nią. Tylko za cenę tego wysiłku staniemy się Jej prawdziwymi miłośnikami, a co za tym idzie — także umiejętnymi nauczycielami. I tylko wtedy jedność Ludu Bożego z natchnionym Słowem Bożym wyda swoje błogosławione owoce.

Poznań

KS. MICHAŁ PETER

Ks. Kazimierz Drzymała S.J., Kraków

**KS. WALENTY PROKULSKI S.J., WYBITNY EGZEGETA
N. TESTAMENTU
(1888—1968)**

Dnia 26 kwietnia 1968 r. w Kolegium Księża Jezuitów przy ul. Kopernika w Krakowie rozstał się z tym światem w 80 roku życia i 50 kapłaństwa ks. Walenty Prokulski, tłumacz Pisma św. oraz długoletni profesor egzegezy Nowego Testamentu w różnych seminariach duchownych w Polsce.

I. POCHODZENIE I LATA SZKOLNE

Urodził się 4 maja 1888 r. w miejscowości Głobikówna, w powiecie jasielskim, w województwie rzeszowskim i był synem Wojciecha i Wiktorii z domu Jędrzejczyk. Pierwsze cztery klasy gimnazjalne dawnego typu ukończył w Dębicy, a piątą w Małym Seminarium w Tarnowie, gdzie nabrał powołania do życia zakonnego. Dnia 14 lipca 1907 r. wstąpił do zakonu księży jezuitów w Starej Wsi, w województwie rzeszowskim. Rektorem i mistrzem nowicjuszy był wówczas ks. Ludwik Cichoń, znakomity pedagog, który wychował kilkuset jezuitów polskich. Po nowicjacie złożył dnia 9 lipca

1909 r. pierwsze śluby zakonne na ręce ks. Apoloniusza Kraupy, późniejszego przełożonego Misji Polskiej w dzisiejszej Zambii. Następnie przez rok w Starej Wsi uczył się prywatnie przerabiając 6 klasę gimnazjalną. W r. 1910 przeniósł się do Chyrowa i tam pod kierunkiem fachowych profesorów ukończył dwie ostatnie klasy gimnazjalne, i w r. 1912 złożył z odznaczeniem egzamin dojrzałości. W czasie studiów gimnazjalnych wydoskonalił się w językach klasycznych oraz w języku niemieckim i francuskim.

Następnie wyjechał do Nowego Sącza i pod kierunkiem ks. Kazimierza Miki, późniejszego profesora filozofii i teologii w Duchownym Seminarium w Łodzi, przez rok studiował logikę i metafizykę.

Tam zetknął się także z ks. Brunonem Depaix, profesorem etyki i historii filozofii oraz języka francuskiego i angielskiego. Pod jego kierunkiem studiował ks. Prokulski język angielski. Drugi rok filozofii przerabiał ks. Prokulski w Krakowie. Wychowawcą filozofów był tu wtedy ks. Fryderyk Klimke, późniejszy profesor w Insbrucku i na Gregorianum w Rzymie. W Krakowie prowadził ks. Klimke ćwiczenia seminaryjne z filozofii ścisłej i kierował akademiami urządzanymi przez swych wychowanków. Wymowy kościelnej oraz pedagogiki nauczał były prowincjał, znany mowca i pisarz religijny, ks. Włodzimierz Piątkiewicz.

Z powodu wybuchu pierwszej wojny światowej już 3 lipca 1914 r. władze miejskie przejęły kolegium jezuickie w Krakowie na potrzeby wojskowe. Dnia 18 sierpnia słuchacze filozofii przyjechali do Chyrowa i 24 tego miesiąca rozpoczęli tam normalną pracę szkolną. Atoli już 5 września z powodu zbliżającego się frontu wschodniego wyjechali do Nowego Sącza, a stąd 16 września do Dziedzic, gdzie prowadzili dalej swoje studia; już jednak 8 grudnia wyjechali do Gräfenbergu na Śląsk Opawski, gdzie w wynajętej willi konynuowali zajęcia szkolne. Ks. Prokulski ukończył tu trzeci rok filozofii i przed komisją złożoną z pięciu profesorów złożył z wynikiem bardzo dobrym egzamin z całej filozofii, który upoważniał go do studiów teologicznych na wyższym kursie.

Przez dalsze trzy lata studiował teologię w Dziedzicach; 5 maja 1918 r. został wyświęcony na kapłana przez ks bpa Anatola Nowaka. Czwarty rok teologii ukończył w Starej Wsi; w r. 1919 złożył z wynikiem bardzo dobrym egzamin z całej teologii i filozofii.

Teraz zwyczajem zakonnym wysłano go do Dziedzic na tzw. trzecią probację, której zadaniem było przez wzmoczoną modlitwę oraz studium ustaw zakonu, teologii moralnej i prawa kanonicznego przygotować młodego jezuitę do przyszłych prac kapłańskich w zakonie.

Po trzeciej probacji w r. 1920 zlecono ks. Prokulskiemu wykłady z teologii naturalnej dla kleryków zakonnych w Nowym Sączu.

Tymczasem w r. 1919 prowincjałem został ks. Stanisław Sopuch,

człowiek o głębokim umyśle i szerokim sercu. On to pragnąc postawić studia zakonne na uniwersyteckim poziomie, postanowił wykształcić fachowych profesorów dla teologii i filozofii. Za radą ks. Władysława Szczepańskiego, znanego biblisty wysłał ks. Prokulskiego w r. 1921 do Rzymu na tzw. biennium.

We Wiecznym Mieście, na Papieskim Instytucie Biblijnym studiował przez 3 lata egzegezę Nowego Testamentu, uzyskując stopień naukowy z tego przedmiotu. Dnia 15 sierpnia 1924 r. na willi Rufinelli opodal Frascati złożył uroczystą profesję na ręce wikariusza generalnego, ks. Franciszka Nalbone i wyjechał w kilkumiesięczną podróż na Wschód. Dłuższy czas zatrzymał się Palestynie, Syrii i w Egipcie. Zwiedził Grecję i Małą Azję badając specjalnie miejsca upamiętnione pobytem św. Pawła, którego był wybitnym znawcą.

II. PRACA PROFESORSKA I DUSZPASTERSKA

Po powrocie do kraju, od r. 1925 uczył egzegezy Nowego Testamentu najpierw przez rok w Krakowie, a od r. 1926 w Bobolanum w Lublinie, dokąd przeniesiono zakonne Studia Teologiczne, które zostały uznane przez państwo i cieszyły się prawami nadawania stopni akademickich. Równocześnie spełniał tam różne dodatkowe zajęcia i obowiązki, jak prefekta biblioteki uczelnianej, spowiednika domu, kierownika sodalicyj mariańskiej ziemian, doradcy rektora itp. Prócz tego wr. 1927, po śmierci ks. Szczepańskiego, podjął się przygotować do druku Nowy Testament dla Poznańskiego Wydawnictwa św. Wojciecha. Wśród tych prac i obowiązków zaskoczyła go druga wojna światowa.

Po rozwiązaniu Kolegium Lubelskiego w pierwszych dniach września 1939 r. i rozprószeniu się młodzieży pozostał ks. Prokulski na miejscu i był wówczas świadkiem krwawych walk polsko-niemieckich na terenie gmachu. W tym czasie wstawiał się za kilkoma żołnierzami niemieckimi, skazanymi przez wojsko polskie na rozstrzelanie, przez co zyskał sobie sympatię władz okupacyjnych. Po ustaleniu się okupacji już w październiku 1939 r., razem z kilkoma profesorami zajął się organizowaniem zakonnego studium teologicznego dla rozprószonych kleryków zakonnych, którzy zgromadzili się w Lublinie. Mianowany prokuratorem domu okazał niebywałą energią i poświęcenie, pragnąc zapewnić kilkudziesięciu młodym teologom możliwość dalszego kształcenia się. Wynajął więc przy ulicy Chmielnej opuszczoną z powodu wojny szkołę i tam stworzył punkt centralny uczelni rozmieszczając równocześnie niektórych kleryków i profesorów w domach akademickich, na zakonnej rezydencji przy ul. Królewskiej oraz w wynajętych lokalach prywatnych. Wysiedlone siostry zakonne, zwane szarymi urszulankami, umieścił na falwarku w Dąbrowicy, skąd dostarczano codziennie

mleko dla kleryków i profesorów skupionych przy ul. Chmielnej. Sam zaś urządzał kwesty po okolicznych dworach i raz po raz razem z kilkoma klerykami udawał się do pobliskich wiosek i na rowerach przywoził mięso, fasolę, mąkę itp. dla domowników.

Tę zbożną jego działalność przerwało gestapo aresztując dnia 2 lutego 1940 r. wszystkich jezuitów skupionych przy ul. Chmielnej i wywożąc ich najpierw na Lubelski Zamek, a później do Dachau, gdzie kilku z nich, bardzo zresztą wartościowych, nie przetrwało trudów obozowych. Nieobecny w tym czasie ks. Prokulskiego wezwało do siebie gestapo; poszedł tam natychmiast przekonany, że już więcej nie wróci. Wypuszczony wbrew oczekiwaniu na wolność, otrzymał nakaz opuszczenia diecezji lubelskiej. Przez dwa tygodnie przebywał u państwa Lipskich w Sandomierskim, skąd przeniósł się do Warszawy i zamieszkał w domu zakonnym przy ul. Świętojańskiej. Atoli z powodu ciężkich warunków żywnościowych w Warszawie, w maju wyjechał w Lubelskie i zamieszka najpierw w dworku pani Kicińskiej, a później u Juliusza Stadnickiego w Osmolicach, obsługując tamtejszą kaplicę i oddając się pracy duszpasterskiej w okolicy.

Dnia 4 października 1940 roku przeniósł się do Otwocka i w wynajętym domu przy ul. Piłsudskiego zorganizował Studium Teologiczne dla kilku kleryków zakonnych, którzy uniknęli aresztowania. Uczył tu egzegezy Pisma św. i zabiegał o utrzymanie domu. Po roku Studium to zostało przeniesione do Warszawy, a ks. Prokulskiego powołano na profesora egzegezy Pisma św. do Nowego Sącza, gdzie prowincjał małopolski, ks. Władysław Lohn zorganizował studia dla kilkudziesięciu teologów i filozofów. W roku szkolnym 1942/43 spotykamy ks. Prokulskiego we Lwowie, gdzie zastępuje profesora egzegezy Pisma św. w Łacińskim Seminarium Archidiecezjalnym. Następnie po trzymiesięcznych wakacjach, spędzonych u państwa Popielów w Ściborzycach, w Krakowskiem, wyklada dalej egzegezę Pisma św. klerykom zakonnym w Starej Wsi.

Po ustąpieniu Niemców w r. 1945 wybrał się do Wrocławia i tam w bardzo trudnych warunkach spełniał obowiązki proboszcza przy kaplicy otrzymanej od wyjeżdżających protestantów niemieckich, przy Alei Pracy i pomagał innym księżom przy kościele św. Ignacego, przy którym sam zamieszkał. Równocześnie prowadził „Caritas” i raz po raz spieszył z posługą kapłańską do innych kościołów w mieście i okolicy, pozbawionych polskich kapłanów. W czasie swego pobytu we Wrocławiu przejął dla zakonu trzy placówki w samym mieście oraz kościoły w Kłodzku i w Wambierzycach. Otrzymał również parafię i opuszczony przez jezuitów niemieckich dom rekolekcyjny w Sobótce, ale te dwie placówki później zakon utracił. W tym też czasie na wiadomość o rozszerzaniu przez Niemców w Watykanie nieprawdziwych wiadomości o stosunkach panujących

na naszych Ziemiach Odzyskanych opracował ks. Prokulski specjalny memoriał i przesłał go w języku francuskim na ręce Cortesiego, ostatniego nuncjusza w Polsce.

Tymczasem w r. 1947 Studia Teologiczne w Starej Wsi potrzebały profesora egzegezy Nowego Testamentu. Znowu zwrócono się do ks. Prokulskiego, aby objął tam wykłady. Ten, jako dobry zakonnik, spakował swoją bibliotekę i pojechał do Starej Wsi. Stąd w r. 1948 razem z całą Uczelnią przeniósł się do Krakowa. W r. 1950 podążył znowu do Wrocławia, gdyż tamtejsze Seminarium Duchowne potrzebowało profesora do egzegezy Pisma św. Zamieszkał wtedy w domu zakonnym przy Placu Nankera, pomagał tamtejszym księżom w pracy duszpasterskiej i prowadził wykłady w Seminarium. Po roku powrócił do dawnych zajęć w Krakowie; prócz zajęć szkolnych pomagał w pracy duszpasterskiej w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa, wyjeżdżał z rekolekcjami dla księży i sióstr zakonnych, poświęcając wszystkim wolny czas tłumaczeniu Pisma św.

Kiedy zaś w r. 1952 przeniesiono zakonne Studia Teologiczne do Warszawy przez rok pozostał w Krakowie zajęty przede wszystkim tłumaczeniem Nowego Testamentu. Atoli już następnego roku powołano go do Warszawy na profesora egzegezy. W tym czasie przez 4 lata dojeżdżał z wykładami do Diecezjalnego Seminarium Łódzkiego, z czego był bardzo zadowolony i zawsze później chwalił pilność i pracowitość tamtejszych alumnów.

Z końcem sierpnia 1959 r. udał się do Anglii na zjazd Towarzystwa Studiów Nowego Testamentu; zatrzymał się tam do październik. Następnie przez dwa tygodnie przebywał w Paryżu, po czym odbył pielgrzymkę do Lourdes; cieszył się też bardzo, że 5 i 6 listopada mógł odprawić Mszę św. w Grocie. Później jadąc przez Marsylię i Genewę przybył 11 listopada do Rzymu. Tu otrzymał nominację na wizytatora jezuitów polskich i przez kilka tygodni gotował się do spełnienia tak zaszczytnego, ale też i bardzo odpowiedzialnego urzędu.

Do kraju wrócił z końcem stycznia 1960 r. Mianował ks. Stanisława Jędruska swoim sekretarzem i rozpoczął wizytację Prowincji Wiekopolskiej. Dnia 9 lutego 1961 r. został zwolniony od tych zajęć.

Następnego dnia przybył do Krakowa, gdzie spędził ostatnie lata swego życia. Przez rok wykładał egzegezę Pisma św. Klerykom paulińskim na Skałce i prowadził z nimi ćwiczenia seminaryjne. Od czasu do czasu pisywał aktualne artykuły, udzielał rekolekcji i pracował nad przygotowaniem do druku tłumaczenia Nowego Testamentu.

III. PRACA NAUKOWA

Obok pracy profesorskiej i duszpasterskiej trzecim umiłowanym zajęciem ks. Prokulskiego była praca naukowa nad Pismem

św. Nowego Testamentu. Przede wszystkim był znakomitym znawcą św. Pawła. Już w r. 1934 napisał w Przeglądzie Powszechnym (t. 202, s. 104—105) recenzję książki Morice Henri, *La vie mystique de Saint Paul* (Paris, Téquie, t. I 1932, t. II 1933, VIII—264). Oceniał ją tu pozytywnie. Wytknął jednak autorowi kilka nieścisłości i stwierdził, że dzieło to napisane przyjemnie i przystępnie „trudnego zagadnienia mistyki św. Pawła nie posunęło ani o krok naprzód”. Sam zaś gotował obszerną rozprawę o „Apostole pogan”, w związku z tym ogłosił szereg artykułów. I tak w *The Catholic Biblical Quarterly* (volume XIX, number 4) w październiku 1957 r. ogłosił artykuł: *The Conversion of St. Paul* (s. 453—473), który znawcy ocenili jako znakomity. W *Ruchu Bibl. i Lit.* umieścił *Widzenie św. Pawła pod Damazkiem* (16 (1963) 17—25), a w *Homo Dei Człowiek w Chrystusie* (261 (1957) 216—31). Prócz tego zabierał głos w aktualnych ważniejszych sprawach Kościoła i napisał w tym zakresie parę artykułów, jak np. *O zasadę kolegialności* w *Homo Dei* (17 (1964) 88—95), *Uwagi o artykule Hansa Künga pt. Sobór początkiem* w *Homo Dei* (19 (1966) 189—191). Polemizował też na temat tłumaczenia Pisma św. ks. Wujka z ks. Eugeniuszem Dąbrowskim i ks. Majewskim. Zwalczał hipotezę niektórych biblistów polskich o wpływie filozofii greckiej na teologię św. Pawła. W artykułach *Hellenizm św. Pawła* (*Ruch Bibl. i Lit.* (6 (1953) 25—30 i 222—23) przyznawał wprawdzie, że św. Paweł wiele zaczerpnął z myśli filozofii helleńskiej, atoli twierdził, że jego poglądy teologiczne rozwinęły się na tle Starego Testamentu i zawsze były związane z Biblią. Ogółem dotychczas naliczono około 15 jego artykułów i kilkanaście recenzji. Od czasu do czasu wygłaszał również referaty. Między innymi w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w związku z uroczystościami, obchodzonymi w Krakowie w r. 1949 z okazji 350-letniej rocznicy wydania Biblii ks. Wujka wygłosił referat *Wiekopomne dzieło w 350 rocznicę wydania Biblii Wujka* i wydrukował w *Przeglądzie Powszechnym* (228 (1949) 257—74). W r. 1965 miał na KULu referat *Św. Piotr — Apostoł Chrystusa* i wydrukował go w *Ruchu Bibl. i Lit.* (18 (1965) 129—42). Należał też do różnych zagranicznych towarzystw naukowych, skąd otrzymywał najnowszą literaturę biblijną oraz różne rozprawy i biuletyny.

Atoli dziełem życia ks. Prokulskiego jest jego praca nad tłumaczeniem Nowego Testamentu. Zastępując przedwcześnie zmarł. ks. Władysława Szczepańskiego († 1927 r.) w piątym tomie Wydawnictwa Poznańskiego św. Wojciecha umieścił cztery Ewangelie w zmodernizowanym tłumaczeniu ks. Wujka oraz Dzieje Apostolskie, dając do nich własny komentarz. Natomiast Listów św. Pawła oraz Listów Katolickich i Apokalipsy, które miały się tam ukazać w szóstym tomie, z powodu wybuchu drugiej wojny światowej nie

zdążył już opracować. Przetłumaczył jednak z języków oryginalnych cały Nowy Testament. W Biblii Tysiąclecia, wydanej przez księży Pallotynów w Poznaniu w r. 1965, umieścił trzy Ewangelie synoptyczne, gdzie zastosował współczesny język polski. Z tego powodu krytyka zarzuciła mu pewne uchybienia i niedociągnięcia. Ogólnie wytykano mu zbyt dosłowne tłumaczenie oraz brak wdzięku poetyckiego i melodyjności, podziwianej u ks. Wujka.

Niedociągnięcia te i uchybienia zrozumiał później ks. Prokulski. Przy pomocy redaktorów naukowych Biblii Tysiąclecia znacznie zmienił i poprawił swoje pierwsze tłumaczenie. Zostanie to uwzględnione w następnym wydaniu tej Biblii.

IV. PRÓBA CHARAKTERYSTYKI

Ks. Prokulski prowadził twardy sposób życia i nigdy prawie nie chorował. Trzymał się zawsze prosto i dbał bardzo o schludność koło siebie. Zachowywał też ściśle porządek domowy. Dopiero w ostatnich latach życia zaraz po kolacji modlił się czas dłuższy przed Najśw. Sakramentem i wcześniej od innych szedł na spoczynek. Wstawał codziennie o 4 godz. O godz. 5 przychodził na wizytację Najśw. Sakramentu do kaplicy domowej, poczem odprawiał godzinne rozmyślanie. Mszę św. miał zawsze o godz. 6 i po kwadransowym dziękczynieniu spożywał śniadanie. Następnie osobiście sprzątał swój pokój i dopiero parę lat przed śmiercią korzystał z pomocy chłopca. Teraz zasiadał przy warsztacie swej pracy. Przedstawiał się on znakomicie. Każdą bowiem nową książkę z biblistyki musiał mieć w swojej bibliotece, którą zawsze woził ze sobą w specjalnie do tego przygotowanych skrzyniach.

W pracy trzymał się zawsze zasady: „non multa, sed multum” i z pewnością dlatego bibliografia jego drukowanych rozpraw jest dość szczupła, choć w maszynopisach zostawił wiele rozpoczętych prac. Między innymi na liczne urgensy Wydawnictwa św. Wojciecha w Poznaniu w sprawie 6-go tomu Pisma św. tak pisał: „Kilka-krotnie zwracano się do mnie ze strony Wydawnictwa z zapytaniem, kiedy można oczekiwać ukończenia 6-go tomu Pisma św. Powoływano się nawet na nalegania, a nawet wyrzuty, czynione z tego powodu Wydawnictwu przez Czytelników. Otóż uważam za stosowne dać tu kilka słów odpowiedzi i wyjaśnienia.

Istotnie, wydanie tomu 6-go uległo dość dużemu opóźnieniu, zwłaszcza gdy się uwzględni szybkie tempo, w jakim ukazywały się tomy poprzednie. Rzecz jasna, że przyczyna zwłoki nie leży po stronie Wydawnictwa. Przypisać ją należy autorowi, który po zgonie ks. prof. Szczepańskiego podjął się opracowania tego tomu. Atoli przyczyna nie jest w samym wyłącznie autorze. Tom 6-ty i ostatni Pisma św. obejmować będzie, jak wiadomo, Listy św. Pawła, Listy

Katolickie i Objawienie św. Jana. Kto bliżej zetknął się z tymi pismami, wie, ile kryją one w sobie trudności, których tłumaczowi obejść niepodobna, a szczupłość miejsca w komentarzu nie pozwala na samo zestawienie obok siebie wszystkich, choćby prawdopodobnych rozwiązań i wyjaśnień. Spośród różnych, niekiedy sprzecznych zdań tłumacz wybrać musi jedno, które po umiejętnym zbadaniu uzna za pewne lub bardziej prawdopodobne, i to podać czytelnikowi. Na przykład. W 1 Tes 5, 23 mówi św. Paweł o „duchu, duszy i ciele”, które wierni mają zachować nienagannie na powtórne przyjście Pana. Co rozumie Apostoł przez „ducha i duszę”? Ogół uczonych widzi tu takie rozróżnienie, jak między stroną wyższą (intelektualną), a niższą (zmysłową) jednego i tego samego pierwiastka życia. Inni, mniej liczni, rozumieją tu przez „duszę” — duszę ludzką, przez „ducha” zaś nowy pierwiasek, który Bóg wkłada w człowieka i przez który czyni go chrześcijaninem. Jedni i drudzy wychodzą z pojęcia o człowieku arystotelesowo-scholastycznego. Tymczasem św. Paweł tkwi głęboko w pojęciach St. Testamentu, które są zgoła odmienne od tamtych. To więc trzeba zbadać i z nich wyjść, żeby móc rozstrzygnąć, co św. Paweł miał na myśli, gdy pisał o duchu i duszy. Przystudiowanie zaś podobnych zagadnień wymaga pracy i — czasu. Rozumieją tu dobrze ci spośród czytelników, którzy jakkolwiek pragnęliby mieć najprędzej w rękach ten ostatni i tak doniosły tom Pisma św., to przecież wyznają szczerze, że wolą poczekać jeszcze czas jakiś, byle otrzymać rzecz sumiennie i gruntownie opracowaną. Ufam, że te kilka słów wyjaśnienia podtrzyma cierpliwość szanownych Przedpłatników. Spodziewam się, że przy pomocy Bożej za rok, najwyżej za dwa pracę około szóstego tomu ukończę”.

Ks. Prokulski był zawsze bardzo wymagającym nie tylko dla siebie, ale i dla innych, a zwłaszcza dla swoich uczniów. Nieraz się zdarzało, że poważny kapłan zgłaszał się do niego z powtarzanym egzaminem mając bilet kolejowy w ręce i z wyznaczoną nazajutrz odpowiedzialną pracą w terenie. Kiedy jednak ks. Prokulski przekonał się, że jest on nadal słabo przygotowany, palił go bezwzględnie i zmuszał go w ten sposób do dalszej nauki. Nic też dziwnego, że z tego powodu był w częstych zatargach z przełożonymi i swoimi uczniami. To też było prawdopodobnie powodem, że raz po raz przesuwano go z jednej uczelni na drugą, jak to widzieliśmy wyżej.

Interesował się też bardzo wszystkimi sprawami, dotyczącymi się całego Zakonu, a zwłaszcza Prowincji Polskich. Jako delegat jezuitów polskich brał udział w kongregacji generalnej w r. 1946 w Rzymie, gdzie wybrano generałem Zakonu ks. Jana Jansseną. Dbał też również o dobre imię Zakonu i jezuitów polskich. Nawet drobne

uchybień czy niedociągnięć piętował i zwalczał bezwzględnie. Stąd też wśród współbraci zakonnych nigdy nie cieszył się zbyt dużą popularnością, o którą zresztą nie dbał wcale.

V. OSTATNIE CHWILE ŻYCIA I ŚMIERĆ

Cieszył się zawsze dobrym zdrowiem i unikał doktorów. Zachował też prawie do ostatnich dni życia bystry umysł i dość świeżą pamięć. Dopiero dnia 23 lutego 1968 r. ciężko zachorował. Wezwany lekarz stwierdził obustronne zapalenie płuc, przy silnej miażdżycy i wielkim osłabieniu serca. Na drugi dzień temperatura spadła i chory przez cały dzień czuł się dość dobrze. Dopiero wieczorem temperatura podskoczyła do 38 stopni i chory stracił przytomność. Wobec tego o godz. 20.20 przewieziono go do szpitala im. Narutowicza i poddano troskliwej opiece. Dnia 25 lutego czuł się znacznie lepiej, choć trochę majaczył i chętnie rozmawiał z odwiedzającymi go księżmi. Do klasztoru wrócił 14 marca, ale z powodu osłabienia serca pozostawał w łóżku, choć cieszył się z odwiedzania go przez domowników. Umarł prawie nagle około godz. 8.30 dnia 26 kwietnia 1968 r.

W ceremoniach pogrzebowych, dnia 28 kwietnia, wzięło udział wielu jego kolegów, uczniów z całej prawie Polski, sióstr zakonnych oraz wiernych, a ks. bp Julian Groblicki poprowadził kondukt od bramy cmentarnej do grobowca. Dnia 5 maja klerycy zakonnicy złożyli kwiaty na jego grobie pragnąc w ten sposób uczcić jego jubileusze: 80 lat życia i 50 kapłaństwa, których już nie doczekał ks. Prokulski na tym świecie.

Dnia 10 grudnia na plenarnym zebraniu Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie ks. Andrzej Bober scharakteryzował krótko jego życie i pracę naukową, a ks. Kazimierz Drzymała podał kilka szczegółów z jego życia. Następnie chwilą milczenia uczczono pamięć zmarłego, który był czynnym członkiem Towarzystwa.

Kraków

KS. KAZIMIER DRZYMAŁA S.J.